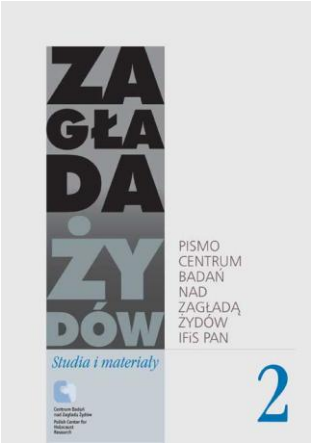


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 2 (2006)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

ARCHITEKCI ZAGŁADY – analiza funkcjonowania Centralnego Zarządu Budowlanego w KL Auschwitz-Birkenau

Architects of the Holocaust – an Analysis of Operations of KL Auschwitz-Birkenau Central Construction Board

Małgorzata Preuss
Szkoła Nauk Społecznych, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.195
Strony/Pages: 374-384

CC BY

OPEN ACCESS

Małgorzata Preuss

Architekci Zagłady – analiza funkcjonowania Centralnego Zarządu Budowlanego w KL Auschwitz-Birkenau

Wstęp do problematyki

Masowa zagłada wymagała szczegółowego planu. Stworzyli go nazistowscy inżynierowie i architekci. W czasie drugiej wojny światowej co drugi zamordowany Żyd został uduszony gazem. Przez półtora roku funkcjonowania krematoriów i komór gazowych w KL Auschwitz-Birkenau uśmiercono ponad milion osób. Auschwitz stał się symbolem „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej w Europie" i znajduje się dziś w centrum problematyki Holokaustu.

Fabryki zagłady miały swoich majstrów i architektów śmierci. W KL Auschwitz-Birkenau, tak jak i w innych obozach koncentracyjnych i obozach śmierci, mordercy stanęli przed technicznymi problemami przeprowadzenia zagłady. Mordowanie i pozbywanie się zwłok miało odbywać się bez zastojów, oszczędnie i bez pozostawiania śladów. Aby urzeczywistnić ten plan, SS zwróciło się do cywilnych ekspertów, którzy bez skrupułów, zajęli się rozwiązywaniem praktycznych problemów i stosowaniem odpowiednich rozwiązań umożliwiających realizację tego morderczego zadania.

Sobota, 1 marca 1941 roku. Rozkład zajęć SS-Reichsführera Heinricha Himmlera wyglądał następująco: 11:00 – odlot z lotniska Tempelhof (Berlin), około 13:00 przyjazd do Gliwic, od 13:00 do 14:00 obiad w Gliwicach, około 14:00 wyjazd samochodem do Auschwitz, a o 16:00 przyjazd do Auschwitz i wizyta w obozie, o 17:00 wyjazd samochodem do Wrocławia na urodzinowe przyjęcie SS-Gruppenführera von dem Bacha-Zelewskiego, nocleg w hotelu Monopol. Podczas tej pierwszej inspekcji obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, w ciągu półtorej godziny Himmler zadecydował: rozbudować obóz, aby mógł pomieścić 30 000 więźniów, wybudować w Birkenau obóz dla przeszło 100 000 jeńców wojennych, którzy mieli być siłą roboczą do stworzenia przyszłej kolonii (*Siedlung*) Auschwitz[1].

Do wykonania projektów i prac budowlanych na terenie obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau powołano samodzielną instytucję: Centralny Zarząd Budowlany Formacji Wojskowych SS i Policji w Oświęcimiu (Zentralbauleitung der Waffen SS und

[1] J.-C. Pressac, *Die Krematorien von Auschwitz. Die Technik des Massenmordes*, Peper Verlag, München–Zurich 1994, s. 63.

Polizei in Auschwitz O/S). Podlegał on grupie urzędowej C Głównego Urzędu Administracyjno-Gospodarczego (Witrschaftsverwaltungshauptamt der SS, WVHA) w Berlinie i był *de facto* niezależny od komendantury obozu. Pełnił funkcję głównego inwestora i biura projektów, a także wykonawcy wszelkich urządzeń obozowych i ich remontów. Bauleitung był wyjątkowym wydziałem w obozowej strukturze, a jego zarząd odpowiadał za wszystkie prace budowlane wykonywane na terenie KL Auschwitz. W tym wielkim biurze architektonicznym pracowali niemieccy i austriaccy inżynierowie, architekci, ponad stu więźniów z komanda Bauleitung, a także polscy pracownicy cywilni. Tutaj powstawała nieludzka infrastruktura obozu, także krematoria.

Na wiosnę 1940 roku do Oświęcimia przybyli dwaj esesmani: Walter Dejaco (6 czerwca 1940) i Fritz Ertl (27 maja 1940 roku)[2]. Ze względu na fachowe wykształcenie jako architekci i inżynierowie budowy zostali przydzieleni do nowo założonego biura budowlanego (Bauleitung) w Auschwitz. Ponieważ obóz w Oświęcimiu założono w maju 1940 roku, a pierwsze transporty więźniów przybyły tutaj 14 czerwca 1940 roku, byli jednymi z nielicznych esesmanów, którzy od samego początku przebywali w obozie. W Bauleitungu Walter Dejaco był odpowiedzialny za oddział projektowy, a Fritz Ertl pełnił funkcję doradcy budowlanego. W miarę jak obóz się powiększał i rosła liczba zadań budowlanych, przemianowano tę instytucję na Zentralbauleitung z kilkoma wydziałami. SS-Rottenführer (starszy szeregowy) Walter Dejaco za namową i obietnicą szybkiego awansu Karla Bischoffa, kierownika Zentralbauleitungu, stanął na czele sekcji projektowej, a Fritz Ertl miał odpowiadać za wydział budownictwa naziemnego (Hochbauleitung). Po utworzeniu na jesieni 1941 roku specjalnego oddziału, którego zadaniem była budowa obozu dla jeńców wojennych w Brzezince, Fritz Ertl został mianowany kierownikiem tej komórki. Wszystkie budowy, a szczególnie miejsca zagłady, zostały zaplanowane, skonstruowane i zainstalowane przez pracowników Zentralbauleitungu. Także wszystkie warsztaty, również te, w których pracowali więźniowie, były zarządzane i kontrolowane przez Zentralbauleitung.

Walter Dejaco jako projektant i kierownik biura projektowego koordynował wszelkie prace budowlane na terenie obozu, zadania wykonywał samodzielnie lub współpracował z innymi architektami. Zajmował się projektowaniem konkretnych obiektów (rysował plany z detalami i elementami konstrukcyjnymi). Pod jego nadzorem pracowali robotnicy cywilni. Oprócz tego, był również kierownikiem budów i uczestniczył w realizacji swoich projektów, często wizytował place budowy.

Fritz Ertl odpowiadał za budowle realizowane przez wydział budownictwa naziemnego i sprawował nad nim kontrolę. Przez jego ręce przechodziły wszelkie plany, był odpowiedzialny za współpracę z firmami prywatnymi, dostarczanie materiałów i koordynację prac. Kontrolował regularnie miejsca budowy.

Dejaco i Ertl odegrali znaczącą rolę w projektowaniu i budowie całej infrastruktury obozu KL Auschwitz-Birkenau. Obaj byli świadomi, jakie warunki będą mieli więźniowie w barakach bez okien i odpowiedniej wentylacji. Wiedzieli o nieludzkich stosunkach panujących w obozie. Byli również współtwórcami systemu ochrony obozu:

[2] Dokumentationsarchiv des österreichischen Wiederstandes in Wien (dalej: DÖW), 20 Vr 3806/64, Hv 35/71, BIV, Akta procesowe, k. 8.

ogrodzenia pod dużym napięciem elektrycznym, wież strażniczych. Stworzyli wreszcie areszt ze stójkami w bloku nr 11.

Dejaco i Ertl przede wszystkim jednak zaprojektowali urządzenia zagłady. Przebudowali skład amunicji w krematorium I, kiedy było już jasne, że nie posłuży ono jedynie do spalania zwłok więźniów, którzy umarli śmiercią naturalną, lecz którzy zostali rozstrzelani albo ponieśli śmierć w inny sposób. To krematorium pracowało 14 godzin na dobę, dziennie spalano tutaj 200 zwłok. Na początku, kiedy w obozie było nie więcej niż 10 000 więźniów, ta wydajność wystarczała. W związku z rozkazem Himmlera z lata 1941 roku o masowym zabijaniu sowieckich jeńców wojennych i całkowitej zagładzie narodu żydowskiego, wiedzieli, że KL Auschwitz jest obozem zagłady. Byli jednak gotowi w niej uczestniczyć i zorganizować ogromny techniczny aparat, który umożliwił przeprowadzenie zbrodniczego programu. I nie jest przypadkiem, że w ciągu kilku miesięcy awansowali z niskich rang wojskowych do rang oficerskich.

Na początku przebudowali kostnicę [Leichekammer] w krematorium I na pomieszczenie, w którym można było prowadzić gazowania, zwiększyli wydajność spalania zwłok, budując trzeci piec. W tym samym czasie przekształcili dwa wiejskie domki w Brzezince na bunkry 1 i 2, w których możliwe było jednoczesne gazowanie setek osób.

Od jesieni 1941 roku w wydziale projektowym Zentralbauleitungu rozpoczęto szkicowanie planów czterech nowych krematoriów, które miały się znajdować w Brzezince. Od 24 października 1941 roku, na podstawie szkiców Karla Prüfera, głównego inżyniera firmy Topf und Söhne z Erfurtu, Walter Dejaco zaczął rysować dwa plany przyszłego krematorium: jeden przedstawiał front budynku widziany od strony obozu, drugi parter budynku. Dejaco określił wymiary kostnicy: B Keller (piwnica z nawiewem powietrza) 7×30 m i L Keller (piwnica z przeznaczeniem na zwłoki) 8×60 m[3].

W Berlinie, w listopadzie, architekt Werkmann wykonał inne plany tego krematorium – poprawił symetrię budynku i rozmieszczenie umywalni, sali składania zwłok, sali sekcyjnej oraz wymyślił zainstalowanie rynny do transportowania zwłok z parteru do podziemi. Komin umieścił z boku. Rysunki wykonane przez Werkmanna były dokładniejsze niż Dejaca. Właśnie jego plany, przyjęte i podpisane przez Kammlera, zostały wysłane do Bauleitungu w Auschwitz.

Szybko ustalono kosztorys nowego krematorium[4] i 22 października złożono zamówienie w firmie Topf und Söhne w Erfurcie, podkreślając pilność przedsięwzięcia. Żądano dostarczenia w ciągu dwóch tygodni rysunków projektowanych fundamentów oraz w ciągu trzech miesięcy części pieców (elementy szamotowe, odlewy metalowe, rury, wentylatory)[5].

Wprawdzie budowę nowego krematorium z przedstawicielem firmy Topf und Söhne omawiał kierownik Zentralbuleitungu Bischoff, jednak faktycznym inicjatorem tego przedsięwzięcia był zapewne sam komendant obozu Rudolf Höss, który odpowiadał

---

[3] Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu (dalej: APMO), Akta Zentralbauleitungu KL Auschwitz, BW 30/34, k. 116.

[4] Firma Topf zażądała 6% dodatkowego wynagrodzenia, ponieważ tak wielkie piece konstruowała po raz pierwszy, co wymagało dodatkowych prac konstruktorskich.

[5] APMO, Akta Zentralbauleitungu KL Auschwitz, BW 30/34, k. 116.

za urządzenia niezbędne do realizacji masowej zagłady. Höss osobiście kontrolował ich budowę. Odwiedzał ślusarnię, w której wykonywano m.in. słupy siatkowe służące do wsypywania cyklonu B do komory gazowej, a także dodatkową ochronę z grubej siatki. „Chodziło o to – wyjaśnia pracownik ślusarni – aby ludzie znajdujący się w komorze gazowej nie uszkodzili słupów. […] wykonaliśmy także sita służące do przesiewania prochów ludzkich". Hössa najbardziej jednak interesowały drzwi. „W ślusarni wykonywaliśmy wszelkie części metalowe do drzwi wiodących do komory (okucia, zawiasy, drucianą ochronę na mieszczący się w drzwiach okrągły otwór–wziernik o średnicy około 5 cm). Drzwi były bardzo grube, a ich futryny uszczelnione filcem. Jedne z nich robione z wizjerami, żeby komendant mógł patrzeć na swoje ofiary. Höss przyszedł do ślusarni i próbował, czy szkło jest pancerne, czy jest możliwość zbicia tego szkła, przekonał się, że nie ma możliwości zbicia, więc wszystko było w porządku"[6].

W czerwcu 1942 roku rozpoczęto budowę czterech nowych krematoriów w Brzezince. Walter Dejaco i Fritz Ertl koordynowali prace. Pismem z 22 grudnia 1942 roku Ertl informował firmę Topf und Söhne o konieczności dotrzymania terminów. Dejaco i Ertl regularnie odwiedzali place budowy i zmuszali więźniów do pracy ponad siły. Przez zimowe miesiące 1942/1943 prace budowlane trwały dzień i noc. Dzięki temu kierownik Zentralbauleitungu Karl Bischoff mógł już 29 stycznia 1943 roku zameldować w Głównym Urzędzie Administracyjno-Gospodarczym ukończenie budowy i udane próby w krematorium II[7].

Na podstawie planów obiektów zagłady w Birkenau widać wyraźnie, jak dobrze przemyślany został proces zabijania i jak sprawnie obchodzono się ze zwłokami. Krematoria składały się z trzech zasadniczych części: dwie z nich, rozbieralnia i komora gazowa, znajdowały się w części podziemnej, trzecia część – hala pieców – na parterze. Od samego początku prac projektowych przewidywano, że rozbieralnia będzie blisko dwukrotnie większa od komory gazowej, co miało zapewnić ofiarom możliwość względnie swobodnego rozbierania się. Wzdłuż ścian rozbieralni ustawione były drewniane ławki, a nad nimi znajdowały się ponumerowane wieszaki. Rozbieralnię łączył z komorą gazową wąski korytarz o długości około 5 m, a za korytarzem znajdował się obszerny przedsionek. Tędy prowadzono ofiary do komory gazowej, nad której drzwiami też widniał napis „łaźnia i dezynfekcja". Dzięki zastosowaniu takich urządzeń, jak zjeżdżalnie, umożliwiające szybkie przenoszenie przywiezionych samochodem ciał do sali krematoryjnej, windy elektryczne do transportowania zwłok zagazowanych do hali pieców, metalowe szyny służące do umieszczania zwłok w piecach, można było zabijać ofiary szybciej i sprawniej wykorzystywać ich ciała. Cały ten proces wspomagał też system wentylacyjny, który z jednej strony powiększał dopływ ciepłego powietrza przy spalaniu, a z drugiej zapewniał wietrzenie komory. Wszystkie te rozwiązania wskazują, że architekci świadomie planowali i budowali ten obiekt. Pracowali nad tym, by mordować jak największą liczbę ludzi w jak najkrótszym czasie, a także by jak najskuteczniej zacierać ślady zbrodni.

---

[6] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, NTN 107, Wypowiedź Michała Kulki, nr obozowy 2718, k. 12.

[7] DÖW, 20 Vr 3806/64, Hv 35/71, BIV, Akta procesowe, k. 8.

Projektowana z udziałem pracowników Zentralbauleitungu fabryka zagłady funkcjonowała coraz bardziej efektywnie. Na początku – od końca 1939 do połowy 1941 roku – piece wykorzystywano do spalania zwłok więźniów narodowości polskiej, czeskiej, austriackiej, którzy umarli na skutek nieludzkich warunków panujących w obozie. Od września 1941 do połowy 1942 roku piece używano przede wszystkim do kremacji zwłok sowieckich więźniów wojennych i ofiar budowanego obozu w Brzezince. W końcu – od sierpnia 1942 roku – krematoria służyły do likwidacji zwłok zagazowanych Żydów z całej Europy.

Gdy po dwudziestu dwóch dniach od kapitulacji III Rzeszy, 30 maja 1945 roku, amerykańska policja wojskowa przeprowadziła powierzchowne śledztwo, aresztowała tylko jedną osobę – inżyniera Karla Prüfera. Obawiając się, że Prüfer powie zbyt wiele, Ludwig Topf, właściciel firmy Topf und Söhne, w nocy z 30 na 31 maja popełnił samobójstwo. Niepotrzebnie, 13 czerwca Karla Prüfera zwolniono, a Amerykanie złożyli u niego kolejne zamówienie[8].

Karla Prüfera i dwóch jego współpracowników, Schultzego i Brauna, przesłuchiwali także Rosjanie. Wszyscy trzej zostali skazani na 25 lat gułagu. Karl Prüfer zmarł na porażenie mózgowe podczas odsiadywania wyroku w 1952 roku, a w październiku 1955 roku na skutek amnestii dla niemieckich więźniów zwolniono Schultzego i Brauna. Ernst Wolfgang Topf, syn Ludwika, starał się od 1947 roku odbudować firmę w Wiesbaden. Jednak mimo kilku milionów marek zarobionych na współpracy z KL Auschwitz-Birkenau firma wpadła w tarapaty finansowe i jej podstawowa działalność została zawieszona. W późniejszych latach firmę reaktywowano i jedna z jej filii do dziś działa w Erfurcie (produkuje urządzenia do browarnictwa). W wywiadzie dla telewizji BBC syn Gustawa Brauna, obecny dyrektor firmy, mówił: „Przejęliśmy wszystkie budynki od Topfa. Można powiedzieć, że po naszych ojcach. Historycy, żeby pójść naprzód, muszą patrzeć wstecz. Ale ja nie mam na to ani czasu, ani ochoty. Zadaję sobie tylko jedno pytanie: jaki będzie mój zysk? Gdybym cały czas zastanawiał się nad krzywdą, jaką niegdyś wyrządziła ta firma, zbankrutowałbym. Rzeczywistość jest dość trywialna”[9].

Trywialne były także powojenne losy pozostałych budowniczych krematoriów. Szef Zentralbauleitungu Karl Bischoff zmarł, niepociągnięty do odpowiedzialności, w 1950 roku z całej załogi Bauleitungu w KL Auschwitz-Birkenau proces wytoczono jedynie dwóm osobom – Walterowi Dejacowi i Fritzowi Ertlowi. Kierownikowi sekcji projektowej Walterowi Dejacowi postawiono zarzut nadzorowania wszelkich projektów, w tym projektów krematoriów. Fritz Ertl miał odpowiadać za prowadzenie słynnego zebrania z 19 sierpnia 1942 roku oraz za podpisanie kilku planów pierwszego krematorium. Ich proces rozpoczął się w styczniu 1972 roku w Wiedniu.

W aktach procesowych odnajdujemy biografie oskarżonych. Poznajemy drogę, która doprowadziła ich do stanowisk w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

---

[8] Państwowe Archiwum w Weimarze, 2.555a, Raport Gustawa Brauna z 11 X 1946, cyt. za J.-C. Pressac, *op. cit.*, s. 120.

[9] Film *Architekci Oświęcimia*, BBC, 1994 (reżyser – Mike Rossiter; producent – Isabelle Rosin; muzyka – David Ferguson; kamery – Barry Ackroyd, Stephan Standen; dźwięk – Ray Beckett; video editor – Dick Knap; resercher – Angela Spinder-Brown; film editor – Jonathan Morris).

„WALTER DEJACO urodzony 19 czerwca 1909 roku w Innsbrucku, narodowość austriacka, architekt – czytamy w akcie oskarżenia – po szkole powszechnej i pięciu klasach gimnazjum ukończył technikum i w 1930 roku zdał egzaminy inżynierskie. Jako architekt pracował w wielu firmach w Innsbrucku. W 1933 roku wstąpił do SS i stał się nielegalnym członkiem NSDAP. Z powodu tej działalności został skazany i wyjechał do Francji, potem do Włoch, gdzie zajmował się głównie sportem – narciarstwem. W roku 1937 przeniósł się do Niemiec, gdzie pracował jako architekt. W marcu 1938 roku wrócił do Austrii, a w listopadzie 1939 dobrowolnie przystąpił do 8. korpusu w Krakowie. 6 czerwca 1940 roku został przeniesiony do Głównego Urzędu Administracyjno-Gospodarczego i oddelegowany jako kierownik budowy obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. 20 kwietnia 1941 roku awansował do stopnia SS-Rottenführera (starszego szeregowego), pierwszego listopada 1941 roku na SS-Unterscharführera (kaprala), a miesiąc później 1 grudnia 1941 roku otrzymał stopień SS-Sonderführera im Rang einzige Unterstumführer (w randze podporucznika). Kolejny awans uzyskał 3 sierpnia 1942 roku, kiedy został mianowany na SS-Fachführera im Rang eines Untersturmführer (także w randze podporucznika). Przez cały czas pobytu w obozie Auschwitz oskarżony pełnił funkcję kierownika biura projektowego i pracował jako kierownik budowy w Zentralbauleitung der Waffen SS und Polizei Auschwitz”[10].

„FRITZ ERTL urodzony 31 sierpnia 1908 roku w Broitbrunn, Austriak, architekt, mieszkał w Linzu. Ukończył szkołę powszechną i pięć klas gimnazjum. W latach 1929–1931 uczęszczał do szkoły budowlanej w Dessau. W kolejnych latach pracował jako inżynier budowlany i architekt w przedsiębiorstwie swojego ojca. W kwietniu 1938 roku wstąpił do SS, a w maju został członkiem NSDAP. 15 listopada 1939 roku został powołany do Waffen SS i 8. korpusu w Krakowie. 27 maja 1940 roku został przeniesiony do biura budowlanego w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Fritz Ertl awansował na SS-Rottenführera (starszego szeregowego) 21 kwietnia 1941 roku, na SS-Unterscharführera (kaprala) 1 listopada 1941 roku, a tylko dwa miesiące później, 1 stycznia 1942 roku, na SS-Sonderführera im Rang einzige Unterstumführer (w randze podporucznika), a 1 sierpnia 1942 roku mianowany SS-Fachführerem im Rang eines Untersturmführer (także w randze podporucznika). W Oświęcimiu był kierownikiem wydziału budownictwa naziemnego (Hochbauleitungu) i przedstawicielem ds. budowy obozu dla jeńców wojennych, a od stycznia 1942 roku zastępcą kierownika Zentralbauleitungu. 25 stycznia 1943 roku został przeniesiony do batalionu w Dreźnie. W zimie 1943/1944 brał udział przez kilka miesięcy w walkach partyzanckich w Rosji i Chorwacji. 11 maja 1944 roku wrócił do pracy w Głównym Urzędzie Administracyjno-Gospodarczym w Berlinie, a 15 maja 1944 roku, po zajęciu Węgier, przeniesiony do biura na Węgrzech. Ponownie dostał awans, a 22 sierpnia 1944 r. został skierowany na stanowisko inspektora budowy Formacji Wojskowych SS i Policji Śląsk (der Waffen und Polizei Schlesien) we Wrocławiu, po czym na własną prośbę wrócił do Głównego Urzędu Administracyjno-Gospodarczego”[11].

Podczas procesu Dejaco i Ertl zostali oskarżeni o współudział w mordzie masowym, o zamierzone wyniszczanie ludności pochodzenia polskiego, rosyjskiego i żydowskiego

[10] DÖW, 20 Vr 3806/64, Hv 35/71, BIV, Życiorys Waltera Dejaco, k. 8.

[11] *Ibidem,* Życiorys Fritza Ertla, k. 10.

przy użyciu cyklonu B w komorach gazowych. Ich udział został sformułowany jako „planowanie, stworzenie i ciągłe nadzorowanie komór gazowych w bunkrze I i II, jak i w krematoriach I, II, III, IV i V”[12]. Dejaco został dodatkowo oskarżony o mordowanie więźniów z premedytacją, m. in.: w październiku 1940 roku, kiedy pobił i potem zastrzelił z pistoletu dwóch więźniów na placu budowy krematorium nr I; w marcu 1941 roku spowodował śmierć więźnia pracującego w pobliżu krematorium I (uderzył go pałką); w marcu 1942 roku pobił i zastrzelił pięciu żydowskich więźniów; latem 1942 roku pobił więźnia przy baraku nr 19.

Podczas procesu Walter Dejaco przekonywał, że projektując obiekty, nie znał przyszłego celu ich wykorzystania. Zapewniał, że dopiero po ich ukończeniu przekonał się, że będą tam prowadzone gazowania. Zaprzeczył również, jakoby miał wizytować place budowy przyszłych krematoriów. Mówił, że plany wykonywane w biurze były tak dokładne, że ekipa budowlana mogła bez problemu odczytać wszelkie szczegóły. Często podkreślał, że zarówno biuro Zentralbauleitungu, jak i barak, w którym mieszkał, były usytuowane poza obozem. Nie wiedział więc, co się dzieje w KL Auschwitz, nie rozmawiał o tym z Fritzem Ertlem, z którym dzielił pokój i często wyjeżdżał w góry.

Fritz Ertl zaprzeczył temu, że miał jakikolwiek związek z budową obiektów zagłady na terenie KL Auschwitz-Birkenau. Pod wpływem dowodów przyznał jednak, że miał w tym swój udział, ale twierdził, że o przeznaczeniu tych budowli dowiedział się dopiero pod koniec 1942 roku.

Obrońcy oskarżonych podnosili argument, że konkretni członkowie załogi SS powinni być zwolnieni z odpowiedzialności, ponieważ o akcjach masowej zagłady wiedzieli wszyscy esesmani. Wskazują na to rozkazy komendanta obozu i pisma do konkretnych wydziałów. W specjalnym rozkazie z 12 sierpnia 1942 roku mowa jest wprost o gazowaniu; wyjaśnia się esesmanom, jak niebezpieczny jest używany gaz i nakazuje zachowanie środków bezpieczeństwa. Rozkaz ten dotarł do wszystkich urzędów obozowych i na pewno także do Zentralbauleitungu.

Oskarżyciel zaś dowodził wyjątkowości winy oskarżonych, przywołując raport z podróży służbowej Waltera Dejaca do Łodzi. Jako cel podróży podano: „wizytacja specjalnej instalacji”[13]. „Wyjazd z Auschwitz 16 września 1942 roku o 5 rano, samochodem komendanta, osoby uczestniczące w podróży: oficerowie SS Höss, Hössler, Dejaco”[14]. Prawdziwym celem podróży było zapoznanie się z metodami spalania zwłok wykorzystywanymi przez SS-Standartenführera (pułkownika) Paula Blobela, odpowiedzialnego za akcje o kryptonimie „1005” – „odnalezienie i zlikwidowanie wszystkich masowych grobów w krajach Europy Wschodniej”. Podróż ta dowodzi, że Walter Dejaco był świadomy akcji zagłady i że brał czynny udział w jej udoskonalaniu i realizacji.

Innym dowodem jest korespondencja Zentralbauleitungu, na której widnieją podpisy oskarżonych. Jest w niej mowa o specjalnym traktowaniu (*Sonderbehandlung*), akcjach specjalnych (*Sonderaktionen*), specjalnych budowlach (*Sonderbaumassnahmen*)

[12] *Ibidem,* Akt oskarżenia Fritza Ertla i Waltera Dejaco, k. 4.

[13] *Ibidem,* k. 5.

[14] *Ibidem.*

i specjalnych urządzeniach (*Spezialeinrichtungen*). Wszystkie te określenia były kryptonimami akcji gazowania. W niektórych listach wspomina się także o konkretnych urządzeniach używanych w komorach gazowych, np. o gazoszczelnych drzwiach z wziernikiem z podwójnego szkła o grubości 8 mm (*gasdichten Türen mit Guckloch aus doppelten 8 mm Glas*). Właściwy sens tych wszystkich określeń mówi o wybudowaniu krematoriów.

Podczas procesu wysłuchano zeznań świadków przybyłych z Austrii, RFN, Czechosłowacji i głównie z Polski. W większości byli to pracownicy Zentralbauleitungu, więźniowie, którzy wraz z oskarżonymi kreślili plany albo budowali krematoria. Wśród świadków znaleźli się również pracownicy cywilni zaangażowani przez firmy podpisujące kontrakty z Zentralbauleitungiem. Wielu z nich zeznało, że zarówno Fritz Ertl, jak i Walter Dejaco przychodzili na place budowy, gdzie brutalnie zmuszali więźniów do pracy. Zeznania te są sprzeczne z wypowiedziami innych pracowników Zentralbauleiungu, którzy zapewniali o poprawnym zachowaniu oskarżonych. Kierownictwo Bauleitungu dbało bowiem o wydajność pracy więźniów w swoich biurach i utrzymanie dobrych wyników. Jednak na miejscach budowy oskarżeni zachowywali się inaczej. Szczególnie brutalny był Walter Dejaco, który na placach budowy bił i mordował więźniów.

Były więzień KL Auschwitz-Birkenau Stanisław Kapłonek był świadkiem wielu takich zdarzeń. Stanisław Kapłonek pracował w ogrodzie obozowym, a do jego obowiązków należało przynoszenie wody z hydrantu, który znajdował się tuż przy krematorium. Po raz pierwszy Stanisław Kapłonek spotkał Waltera Dejaca w listopadzie 1940 roku. Widział, jak oskarżony podszedł do więźniów budujących zewnętrzne ściany krematorium I i zaczął ich bić; dwóch więźniów upadło na ziemię, a oskarżony wyjął pistolet i zastrzelił ich. W marcu 1941 roku świadek widział oskarżonego, jak bił łopatą więźniów, którzy pracowali na budowie koło krematorium I. Jeden z nich upadł na ziemię. Walter Dejaco kazał Stanisławowi Kapłonkowi i trzem innym więźniom nieść go w kierunku bramy obozowej. Gdy dotarli na miejsce, więzień już nie żył. Stanisław Kapłonek zeznał również, że w marcu 1942 roku Walter Dejaco wraz z porucznikiem Hansem Schwarzhuberem i młodszym sierżantem Hansem Olejkiem bili kijami pięciu więźniów. Świadek przypuszczał, że to z powodu złej pracy więźniów. Kiedy ci upadli na ziemię, esesmani mieli zastrzelić wszystkich pięciu. (Hans Schwarzhuber już w roku 1947 został przez brytyjski sąd wojenny skazany na karę śmierci, losy Hansa Olejka są nieznane). Stanisław Kapłonek opisał też wydarzenie z lata 1942 roku: „Walter Dejaco podszedł do czterech więźniów koło bloku nr 19 i zapytał, dlaczego nie pracują. Gdy usłyszał, że są chorzy, kazał pokazać zaświadczenia lekarskie. Więźniowie nie mieli takich zaświadczeń, więc Dejaco zaczął ich bić pałką, którą zawsze nosił przy sobie. Kiedy upadli na ziemię, Dejaco wziął pistolet i zastrzelił wszystkich czterech”[15]. Walter Djaco zaprzeczył i zapewniał, że nigdy źle nie traktował więźniów.

Walterowi Dejacowi i Fritzowi Ertlowi nie postawiono jednak zarzutu popełnienia pojedynczych morderstw, ale postawiono im zarzut współuczestniczenia w akcjach zagłady tysięcy więźniów. Dzięki skonstruowanym przez nich urządzeniom liczba

[15] APMO, Procesy różne, t. 48, Zeznanie Stanisława Kapłonka, k. 63.

zamordowanych sięgnęła milionów, a KL Auschwitz-Birkenau stał się największym obozem zagłady. Popełniono zbrodnię na niewyobrażalną skalę i w niewyobrażalny sposób.

Obrońcy Waltera Dejaca i Fritza Ertla przywoływali różne argumenty. Jednym z nich była rasistowska ideologia nazistowska, której jakoby obaj byli całkowicie podporządkowani; traktowali zabijanych jako istoty o niższej wartości. Nie mieli również możliwości odmowy wykonania rozkazu, a zatem – według obrońców – nie można mówić o ich osobistej winie. Dejaco i Ertl zeznali, że kilkakrotnie prosili swojego przełożonego Karla Bischoffa o przeniesienie. Ten jednak się nie zgadzał, mówił: „swoje obowiązki powinieneś wypełniać w miejscu, do którego zostałeś oddelegowany”[16].

Oskarżyciel podkreślał natomiast okrucieństwo metody gazowania. Proces gazowania, który trwał średnio 10 minut, powodował ciężkie obrażenia fizyczne i psychiczne. Gdy zamykano gazoszczelne drzwi, ludzie przeczuwali, co się wydarzy, widzieli cyklon B wrzucany do komór, krzyczeli, płakali, walczyli o życie. Zadawanie śmierci w komorach gazowych stawiało ofiary w sytuacji, w której nie mogły stawiać oporu.

Oskarżyciel określał winę Waltera Dejaca i Fritza Ertla jako bezpośredni współudział w zagładzie. Brał pod uwagę warunki popełnienia zbrodni, stosunek zbrodniarzy do mordu, a także fakt, że wszystkie wydarzenia, w których brali udział, należy traktować łącznie. W przypadku KL Auschwitz, podkreślał, nie jesteśmy w stanie mówić o poszczególnych przestępstwach. Należy wziąć pod uwagę cały proces. Od momentu przyjazdu ofiar do ich śmierci w komorze gazowej. Przeprowadzenie okrutnego planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” było możliwe jedynie dzięki zorganizowanej współpracy aparatu zagłady. Holokaust umożliwiły skonstruowane przez oskarżonych obiekty, które w miarę jak rosła liczba transportów przybywających do Auschwitz ze wszystkich części Europy, były nieustannie przez nich kontrolowane i ulepszane.

Mimo tak mocnych zarzutów architekci zostali uniewinnieni. Dlaczego? Prawdopodobnie materiał dowodowy nie został odpowiednio wykorzystany. Sędziowie ani eksperci nie potrafili w tamtym czasie odpowiednio zinterpretować dowodów dostarczonych przez Polaków i Rosjan. Podczas procesu po raz pierwszy wykorzystano dokumenty pochodzące z obecnego Centralnego Archiwum w Moskwie, które wcześniej oficjalnie nie istniało, a jego nazwa Centralne Archiwum Specjalne oznaczała przynależność do KGB.

Także świadkowie, po prawie trzydziestu latach, nie potrafili w oskarżonych rozpoznać osób, które widzieli na placach budowy albo o których tylko słyszeli. Ich zeznania były sprzeczne – co innego mówili więźniowie pracujący w biurach kreślarskich, co innego pracownicy cywilni, budujący krematoria. Pracownicy Zentralbauleitungu podkreślali poprawny stosunek oskarżonych do więźniów. Niektórzy, jak Eugeniusz Nosal, polski inżynier rysujący plany, zeznawali, że architekci zwracali się do nich per pan[17], dbali o dobrą atmosferę w biurze, a nawet opowiadali dowcipy. Taki obraz oskarżonych kłócił się z zeznaniami budowniczych krematoriów opowiadających o brutalności oskarżonych, przede wszystkim Waltera Dejaca. Wielu z nich nie znało

[16] DÖW, 20 Vr 3806/64, Hv 35/71, BII, Wypowiedź Waltera Dejaco podczas procesu, k. 20.

oskarżonych osobiście i nie widziało ich na placach budowy. Większość wypowiedzi odnosiła się jedynie do pogłosek krążących po obozie i opowieści zasłyszanych od osób trzecich.

Niebagatelne znaczenie miał również fakt, iż proces przeciwko architektom wytoczony został dopiero po dwudziestu siedmiu latach od popełnienia zarzucanych im przestępstw. Powojenna działalność architektów działała na ich korzyść. Obaj wrócili do Austrii, wykonywali swój zawód, byli poprawnymi małżonkami i ojcami.

Proces przeciwko architektom krematoriów oświęcimskich był jednym z nielicznych, które wytoczono zbrodniarzom nazistowskim podczas kilkunastoletnich rządów Brunona Kreiskiego w Austrii. Z ośmiu procesów prowadzonych w tym czasie aż sześć zakończyło się uniewinnieniem oskarżonych. W 1970 roku, kiedy Kreisky obejmował władzę, oświadczył, że byli naziści będą mieli dostęp do wszystkich urzędów państwowych, „jeśli nie popełnili żadnego przestępstwa". Słowa te wypowiedziane przez Żyda, któremu naziści zabili dwudziestu jeden członków rodziny, musiały wywrzeć na byłych hitlerowcach odpowiednie wrażenie i skłoniły ich do powiększenia liczby wyborców nowego kanclerza. Bruno Kreisky dotrzymał słowa i do swojego rządu wybrał pięciu byłych członków NSDAP. Jego stosunek do zbrodni nazistowskich był obojętny, co utrudniało prowadzenie spraw. Liczba urzędników zajmujących się zbrodniami hitlerowskimi zmalała z jedenastu do pięciu osób, a do procesów przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim kierowano sędziów bez doświadczenia w tej dziedzinie. Tych niewielu, którzy zajmowali się w przeszłości podobnymi sprawami, obarczano sprawami zupełnie innej natury[18].

Na wiedeńskiej sali sądowej w styczniu 1972 roku ośmiu przysięgłych odrzuciło główny zarzut postawiony architektom Oświęcimia: „Walter Dejaco i Fritz Ertl jako pracownicy Zentralbauleitungu są winni udziału w masowym mordzie poprzez planowanie, budowę i ciągłe nadzorowanie urządzeń zagłady (komór gazowych w bunkrze 1 i 2, a także w krematoriach I, II, III, IV i V) w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau"[19].

„Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej" było jednak możliwe tylko dzięki sprawnej maszynerii zagłady. Także w sensie najbardziej dosłownym. Dejaco i Ertl znakomicie oliwili jej tryby. Bezkarnie.

* * *

Temat architektów Zagłady nie został dotychczas syntetycznie opracowany. Choć literatura o Auschwitz obejmuje tysiące tomów w dziesiątkach języków, z trudem znajdujemy informacje o genezie obozu, o planowaniu i budowie urządzeń obozowych, o ludziach, którzy w sposób najbardziej dosłowny umożliwili realizację „ostatecznego rozwiązania". Dotychczas powstało wiele prac badawczych analizujących zjawisko

[17] APMO, Oświadczenia, t. 29, Zeznanie Eugeniusza Nosala, nr obozowy 693, k. 55.

[18] M. Sporrer, H. Steiner, *Simon Wiesenthal. Niewiarygodny świadek historii*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 1993, s. 286–287.

[19] DÖW, 20 Vr 3806/64, Hv 35/71, BIX, Akt oskarżenia Fritza Ertla i Waltera Dejaco, k. 4.

Auschwitz z perspektywy więźniów[20]: warunki życia w obozie, ruch oporu, pracę i metody Zagłady. Istnieją również bogate opracowania dotyczące załogi SS w KL Auschwitz-Birkenau. Literatura dotycząca tematu Zentralbauleitungu jest niezwykle skromna. Składają się na nią pojedyncze artykuły w prasie naukowej, tom III *Zagłada* w monografii *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*[21] i *Zagłada w KL Auschwitz* w książce *Auschwitz. Nazistowski obóz śmierci*[22] opracowane przez Fraciszka Pipera, a także książki wybitnego francuskiego badacza Jean-Claude'a Pressaca: *Die Krematorien von Auschwitz. Die Technik des Massenmordes*[23] i *Auschwitz. Technique and operation of the gas chambers*[24], które skupiają się jednak na technice zagłady, a nie na zaangażowaniu konkretnych ludzi w realizację „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej w Europie". Wciąż niewiele wiemy o grupie fachowców zaangażowanych w stworzenie obozu, bez których Szoa nie byłoby możliwe.

W swojej pracy doktorskiej zamierzam zbadać problematykę architektów Zagłady w kilku wymiarach. Za pomocą kategorii socjologicznych przeprowadzę analizę stosunków trzech grup, które stykały się w Zentralbauleitungu: więźniów, pracowników cywilnych i esesmanów. Mam nadzieję, że taka analiza przyniesie odpowiedź na pytanie o możliwości pomocy więźniom, o role pracowników cywilnych w budowaniu obozu. Takie pytania wywołują do dziś żywe dyskusje na skalę międzynarodową, jak np. podczas ostatniej debaty o zmianie nazwy obozu na „Były Nazistowski Niemiecki Obóz Koncentracyjny Auschwitz-Birkenau". Temat architektów Zagłady wymaga również przeprowadzenia analizy ekonomicznej dokonywanych inwestycji, a przede wszystkim refleksji nad zaangażowaniem nowoczesnych osiągnięć techniki i nad przyczynami, które pozwoliły grupie fachowców potraktować zagładę narodu żydowskiego jako zadania praktycznego, do wykonania jak najskuteczniej, w jak najkrótszym czasie.

Słowa kluczowe
obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau, architektura III Rzeszy, krematoria, gazowanie

Key words
KL Auschwitz-Birkenau, Holocaust, architecture of the Third Reich, crematoria, gassing

---

[20] Zob. np. A. Pawełczyńska, *Wartości a przemoc. Zarys socjologicznej problematyki Oświęcimia*, Wydawnictwo Test, Lublin 2004.

[21] W. Długoborski, F. Piper (red.), *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu,* t. 3: *Zagłada*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 1995.

[22] F. Piper, T. Świebocka (red.), *Auschwitz. Nazistowski obóz śmierci*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka, wydanie II poprawione, Oświęcim 1998.

[23] J.-C. Pressac, *op. cit*.

[24] J.-C. Pressac, *Auschwitz. Technique and operation of the gas chambers*, Beate Klarsfeld Foundation, New York 1989.